

Ten krótki opis rozpocznie się nietypowo – od wymienienia aż trzech postaci: p. Bolesława Iwanowskiego, p. Marioli Strojny, p. Ilony Helik. Co – oprócz batorowego dyrektorowania – łączy te osoby? Poprawmy się: kto łączy te osoby?

Czasem trudno jest być tym drugim, skrywać się w cieniu szefa (lub szefowej) i, przełamując fale urzędniczych zaskoczeń, z uśmiechem na ustach ułatwiać uczniom oraz nauczycielom życie. Życie Batorowca – nacechowane więc ciągłymi wycieczkami, wykładami, prelekcjami, obozami, festiwalami. A zatem: nieustannymi i koniecznymi zastępstwami, a także korektami planu lekcji.

Czasem trudno jest bujającemu w obłokach pedagogowi zwrócić ze stoickim spokojem uwagę na dwadzieścia osiem niezpełnionych tematów, przeczącą prawom logiki frekwencję i dziennikowy podpis, który w każdym tygodniu wygląda odrobinę inaczej.

Czasem trudno stanąć przed wychowankami i zainteresować bandażowaniem, musztrą, zawodami strzelniczymi, czy też budową Beskidów. A prawdziwym mistrzostwem jest na pewno zafrapowanie ewakuacją indyków.

Czasem trudno jest stać się legendą, ogłaszając *Alarm dla szkoły*.

Ale są ludzie-Iodołamacze. Ci, którzy potrafią przetrwać przy trojgu dyrektorach, dziesiątkach nauczycieli, setkach uczniów. A na emeryturze wciąż są zainteresowani tym, co słychać na Farnej.

Dziś mamy zaszczyt przyjąć do grona laureatów Honorowej Statuetki Batoroego nauczyciela przysposobienia obronnego i geografii, wieloletniego wicedyrektora Liceum Batoroego, inicjatora Elitarnego Klubu Batorowca, człowieka-historię (nie bójmy się tych słów): Pana Adama Skorusa.